Dzisia 4 strony

Wydanie poranne

Cena 15 groszy

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannem i wydaniu wieczornem, — w niedziele i święta tylko wydanie poranne, — natomiast w dni poświąteczne tylko wydanie wieczorne

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr Marjan Chełmikowski, za inne działy odpowiada Edmund Rakowski, za ogłoszenia i reklamy Antoni Leśniewicz, wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochowski

Nr. 63

Poznań, wtorek dnia 10 lutego 1931

Rok XXVI

Nowy poseł niemiecki w Warszawie

Berlin, 10 2 (Tel wł.) Rząd Rzeszy postanowił przedstawić Hindenburgowi do podpisania nominację dr Hansa Adolfa von Moltke na stanowisko posła niemieckiego w Warszawie

Podpisanie nominacji i przyjazd nowego posła niemieckiego do Warszawy spodziewane są w najbliższym czasie (w)

Monopol zapałczany

Warszawa, 10 9 (Tel. wł.) — W dniu 9 b. m. ukazało się rozporządzenie ministra skarbu w sprawie wykonania ustawy o monopolu zapałczanym (w)

Upadłości i nadzory sądowe

Warszawa, 10. 2 (Tel. wł.) — W styczniu rb zgłoszono do wydziału handlowego sądu okręgowego w Łodzi 4 podania o udzielenie nadzoru i 9 podań o ogłoszenie upadłości. (w)

Nowela do podatku dochodowego

Warszawa, 10. 2. (Tel. wł.) We wtorek zrana na posiedzeniu komisji budżetowej będzie przedyskutowany projekt noweli o podatku dochodowym (w)

Echa wczorajszego zajścia w Sejmie

Warszawa, 9. 2. (Tel. wł.) W związku z zajściem w bufecie sejmowym pomiędzy posłem BB Kleszczyńskim oraz posłem PPS Niedziałkowskim klub PPS wydał w godzinach obiadowych komunikat, stwierdzający, że napad posła Kleszczyńskiego (BB), znanego na terenie sejmowym z dzikich wystąpień, uwłaczający godności ludzkiej, na prezesa Zw. PPS posła Niedziałkowskiego, jest aktem bandytyzmu politycznego.

Zw PPS zakazuje wobec tego tow. Niedziałkowskiemu szukania t. zw. satysfakcji honorowej i poleca skierowanie sprawy do sądu państwowego.

W godzinach wieczornych poseł Kleszczyński złożył ze swej strony następujące oświadczenie:

„Wobec tego, że naczelny redaktor „Robotnika" p. Mieczysław Niedziałkowski naruszył moją cześć osobistą w swoim dzienniku nr. 56 z dnia 8 bm. oraz zważywszy, że w sprawie p Niedziałkowskiego z p. płk. Ścierzyńskim istnieje wyrok oficerskiego sądu honorowego dla oficerów sztabowych DOK I, z którego treści wynika, że naczelny redaktor „Robotnika" p Niedziałkowski jest zawodowym paszkwilistą i że nie można poszukiwać na nim satysfakcji w drodze honorowej, skarciłem go czynnie za ohydny paszkwil, dotyczący mojej osoby." (w)

Protest przeciwko rozwiązaniu Koła Prawników

Warszawa, 10 2 (Tel wł.) Międzynarodówka adwokatów socjalistycznych w Paryżu wystąpiła z protestem przeciwko rozwiązaniu Koła Prawników w Warszawie.

Protest podpisali: Vandervelde, Otto Lang sędzia w Zurychu, prof Rosenfeld poseł do Reichstagu, dr Koeller wiceprezes senatu czeskiego b konclerz austriacki Renner i adwokat francuski Lonquet, wnuk Marksa. (w)

Scena z „Mitsuhide" (repertuaru teatru jap. Kabuki, który wystąpi w Operze poznańskiej w dniach 12 i 13 bm.).

Znamienne wystąpienie ministra Składkowskiego

W dyskusji nad budżetem min. spr. wewn. minister Składkowski groził opozycji po powrocie Piłsudskiego popielcem politycznym

Warszawa, 10. 2 (Tel. wł.) Dyskusja nad budżetem min. spraw wewn obfitowała w momenty bardzo znamienne

Poza mową pos. Sachy, który obszernie dotknął udziału administracji w wyborach i cytował mnóstwo przykładów, wielką mowę wygosił pos Żuławski (PPS.), podnosząc uchylanie się „sanacji" od odpowiedzialności

„— Lubicie porównywać się z Batorym — mówił pos. Żuławski — Robicie sobie krzywdę pod względem oceny swej siły Do porównania wybrać należy raczej jakiś rząd rosyjski od Iwana Groźnego do Stalina, bo to się lepiej zgadza z ustaleniem wielkiej siły przy braku odpowiedzialności za swe czyny. Im silniejszy jest wasz rząd, tem słabsze jest nasze państwo"

Bardzo znamienne było wystąpienie min. Składkowskiego, który nazwał Brześć pacyfikacją, a wybory balonikami, któremi różni politycy usiłują wpłynąć na opinję polską. Atakował przedewszystkiem Zw Ludowo - Narodowy (p minister spraw wewn jak gdyby nie orjentował się w nazwach i terminach współczesnych — uw. Red) oraz insynuował narodowcom, że stają w obronie Ukraińców i oskarżają rząd o ucisk Niemców w Polsce.

„— Zadaję sobie pytanie — mówił p. Składkowski — czy to pomieszanie pojęć, czy wielkie nieporozumienie. Zaraz wydam sekret: to jest karnawał polityczny, to są zapusty staropolskie i bal maskowy. Życzę Panom, którzy się bawią, aby się bawili ochoczo, ale intensywnie i prędko, ponieważ karnawał kończy się Popielcem, a popielec polityczny nastanie, gdy wróci ... Kto wróci, nie będę mówił, aby nie mrozić zabawy."

Następnie bardzo obszernie omawiał kongres krakowski, a zakończył apoteozą Józefa Piłsudskiego, przyrównując jego epokę do epoki kanclerza Zamoyskiego

Roli Józefa Piłsudskiego dotknął również pos. gen Galica.

„— Są ludzie — mówił, — którzy czekają na jego śmierć. Ale nie liczcie się z tem, bo on nie zamknie oczu, dopóki warcholstwu w Polsce nie urwie jakimikolwiek środkami łba. Jeżeli nie użył teraz ostatecznych środków, to tylko dlatego, że wygrał wojnę wewnętrzną i od tego czasu drogą legalną budował naszą ojczyznę."

Następnie przedyskutowano budżet min. sprawiedliwości i komunikacji.

W czasie posiedzenia wieczornego marszałek zakomunikował, że po przejrzeniu stenogramu musi przywołać do porządku pos. Birkenmajera (BB.) za obraźliwe słowa, rzucone pod adresem pos. Korneckiego (Kl. Nar.). (w)

Rozruchy na Maderze

Zajścia wynikły na tle zakazu importu mąki zagranicznej — Zdemolowano 2 młyny, cztery osoby zabite — Do portu Funchal wpłynął kontrtorpedowiec

Funchal, 9. 2. (PAT.) W czasie rozruchów, które wynikły na tle zakazu importu mąki zagranicznej, zdemolowano 2 młyny. 4 osoby zostały zabite, w tej liczbie 1 policjant.

Przybyli tu z Lizbony wysoki komisarz i nowo mianowany gubernator, zaopatrzeni w odpowiednie pełnomocnictwa dla zlikwidowania zatargu Do portu Funchal przybył kontrtorpedowiec.

Dekret w sprawie zakazu przywozu mąki z zagranicy chwilowo zawieszono Praca została podjęta, lecz manifestacje trwają w dalszym ciągu. Przebieg ich jest spokojny.

Londyn, 9 2. (PAT.) Niektóre poranne dzienniki londyńskie podały alarmujące wiadomości o zaburzeniach na Maderze. Twierdzono nawet, że jeden z pancerników brytyjskich otrzymał rozkaz udania się z Gibraltaru na Maderę celem ochrony zagrożonego życia i mienia obywateli brytyjskich, mieszkających w Funchal.

Pomimo zaburzeń sobotnich, które spowodowały śmierć kilku osób, sytuacja kuracjuszów w hotelach nie była ani na chwilę zagrożona.

Do stolicy brazylijskiej na Nowy Rok

Pożegnanie w Sao Paulo. — W grudniową gorącą noc. — W Częstochowie brazylijskiej. — Czarna pielgrzymka. — Sylwester w poselstwie polskiem. — Ulica szaleje. — Polskie nabożeństwo noworoczne.

(Od naszego korespondenta).

Rio de Janeiro, 2 stycznia.

Kończyły się dni pobytu mego w São Paulo. Miałem jechać do Rio de Janeiro, aby odprawić tam nabożeństwo noworczne dla kolonji polskiej. Potem dalej 1000 km. na północ celem ponownego objazdu kolonij polskich w stanie Espirito Santo.

Na dworcu serdeczne pożegnanie z konsulem R P. p. Świrskim i członkami społeczeństwa polskiego.

Ekspres São Paulo — Rio de Janeiro powoli wyjeżdża z hali dworcowej. Mija daleko ciągnące się przedmieścia, a potem, rozbujawszy się na dobre, z łoskotem pędzi w głuchą dal.

Pasażerów mało. Kryzys ekonomiczny dał się we znaki nawet kolejom. Każdy nerwowo przegląda wieczorne wydania dzienników paulistańskich, opowiada przygodnemu sąsiadowi swą dolę, poczem zasypia snem sprawiedliwych, kolebiąc się na wszystkie boki.

Ekspres pędzi coraz dalej. Ostatni wagon ma niedużą galerję obserwacyjną. Niejeden szuka tu ochłody w upalną noc grudniową. Zapach lasów i kwiatów działa jak odurzający narkotyk. Księżyc wysrebrza doliny i skalną grań. Lśniącą jak gdyby zaczarowaną przędzę srebrzystą zlewa na ciche wioski i miasteczka i do snu je kołysze. Na kiściach traw, na liściach palm i bambusów perli się rosa. A ekspres pędzi coraz dalej, dalej....

Apparecida! Półczarny konduktor, idąc od wagonu do wagonu, oznajmia nazwę przyszłej stacji Za chwilę ekspres staje zziajany Wysiadamy z garstką pasażerów. Apparecida to Częstochowa brazylijska. Warto więc wstąpić choć na kilka godzin, aby bliżej przypatrzeć się najświętszemu miejscu w Brazylji.

Mimo północy na dworcu czuwa cała czereda karegadorów — numerowych i właścicieli dorożek. Potrzeba naprawdę wysiłku, aby się odczepić. Boć taksy są tu zbyt wysokie, a i krótka przechadzka uliczkami uśpionego miasteczka może być prawdziwą przyjemnością.

W drodze do klasztoru nie spotykam żywej duszy. Wielkie puhacze nocne przelatują nademną, kwiląc przeraźliwie. Ogromne żuki całemi chmarami uderzają o latarnie miejskie, dopóty rozbite nie padną na bruk ulicy. Po chodniku przechadzają się niesamowite żaby, wielkości małego gołębia. W ogrodach pachną róże i storczyki, kąpiące się w blaskach księżycowych.

Na straży świątyni i cudownej figury Matki Bożej z Apparecidy stoją niemieccy Redemptoryści. Brat furtjan mimo spóźnionej pory otwiera gościnne podwoje klasztorne.

Świątynia jest skromna, jeno wielki ołtarz nieco ozdobniejszy Panuje w niej cisza jakaś utajona, jako że Brazyljanie rzadko kiedy śpiewają Widzę ludzi z wszelkich zakątków krainy świętego krzyża. Z nad Amazonki i Pratv, z pod Kordyljerów i Atlantyku Idą lub jadą nieraz całemi tygodniami do Apparecidy ukorzyć się u stóp Marji i przed nią wylać swój ludzki ból.

Właśnie wchodzi pielgrzymka murzynów z Babiji. Jest ich jakaś trzydziestka. Obchodzą i całują kolejno wszystkie ołtarze Potem wchodzą po schodkach przed ołtarz Matki Bożej Padają na kolana i długo się modlą Poczem dotykają się jedwabnej wstęgi zawieszonej u stóp cudownej figury i całują ją ze czcią. Każdy z nich składa na

ołtarzu jakąś figurkę woskową. To ich „promesy" — obietnice. I znowu padają na kolana a szlochy przeciągle wydobywają się z tej czarnej gromady.

O. dyrektor opowiada, że corocznie przez Apparecidę przewija się około miljon osób. Świątyni jednak narazie nie budują nowej, gdyż wszelkie pieniądze idą na budowę katedry w São Paulo. Będzie to największa i najwspanialsza świątynia w Ameryce Południowej, której koszta obliczają na 25 miljonów złotych.

Miasteczko jest niewielkie. Pełno w niem hoteli i zajazdów oraz sklepów z dewocjonaljami. Ludzie są tu uprzejmi i gościnni od O. O. Redemptorystów począwszy, a skończywszy na jakimś tam podrzędnym sklepikarzu.

W południe jadę dalej do Rio de Janero. Na jednej z mniejszych stacyj do naszego wagonu wsiada minister Grabowski, poseł R. P. Wraca on do stolicy po krótkich wakacjach gwiazdkowych spędzonych na wsi. Krótka pogawędka o Polsce i stajemy u celu.

Na głównym dworcu ścisk i zamęt. Ledwie można przebrnąć. Członkowie poselstwa zjawili się w pełnym składzie, aby powitać swego szefa. Wspaniała limuzyna poselstwa. Białym Orłem znaczona, mknie szerokiemi bulwarami do pałacyku na Botafogo 246.

Nazajutrz wschodzi słońce, gorące, oślepiające. W południe termometr wskazuje 35 stopni ciepła w cieniu. Mimo to ruch nie zamiera. Ludzie chodzą spoceni. Zjadają niezliczoną ilość lodów i piją czarną kawę. Inni delektują się mrożonym sokiem z pomarańczy, ananasów, mang, każu i innych owoców egzotycznych.

Jest ostatni dzień r. P. 1930. Rio przygotowuje się do obchodów sylwestrowych. Osobne dodatki do gazet i szumne reklamy wskazują, gdzie najlepiej można się zabawić, alias — najwięcej pieniędzy wydać. Samochody, przybrane w kwiaty z symbolicznym Starym Rokiem, pędzą ulicami miasta. Na nich trębacze ogłaszają programy uroczystości.

Pod wieczór lekki wietrzyk od morza przynosi trochę ochłody. Porusza wachlarze smukłych palm, wpada do cienistych alei i na klombach kwietnych oraz na girlandach zielonych jak na wioli pożegnalne wygrywa melodje.

O godz. 8 i pół wieczorem przyjęcie w gmachu poselstwa. Dokoła szumią palmy. Opodal o kamienną balustradę awenidy uderzają wody Atlantyku.

Zajeżdżają samochody. Wysiadają panowie w białych ubraniach. Tylko czarny krawat zwiastuje dostojną uroczystość.

Balkony i werandy napełniają się gośćmi. Każdy wynosi się z wspaniałych komnat poselskich, bo w nich ciepło i duszno. Na tym skrawku nietykalnym, choć na cudzej ziemi, gwar wesoły, szczerze polski.

Ten sam nastrój podczas uroczystej wieczerzy. Znać, że to Polski kawałek, jej serdeczność i swoboda. Czasami tylko refleks! Jak to? Grudzień, zima, gdzież ta mroźna sylwestrowa noc? Gdzież kożuchy, kominki czy kaloryfery?

Nadeszła północ. Z wszystkich wieżyc kościelnych dzwony zegarowe wybiły dwunastą. A ostatnie uderzenie młotów zegarowych, to ostatnie tchnienie tego roku, któremu było na imię 1930. Zamknęło się nad nim wieko trumny a palec Boży wypisał: Przepadł na wieki.

Podniosły się kielichy z musującym szampanem. Zadzwoniło szkliwo na Polski cześć. Potem do księgi pamiątkowej wpisywano nazwiska i sentencje. A ktoś z obecnych takie napisał słowa:

„Zebrani pod skrzydłami Orła Białego na Ziemi Św. Krzyża w ostatni roku dzień, życzymy Kochanej Ojczyźnie i Dostojnemu Panu Ministrowi jako jej Przedstawicielowi, iżby dla niej rok nowy był rokiem sławy i wielkiego czynu, co ją powiedzie w słoneczne jutro".

A na ulicy? Szał. Rakiety i ognie sztuczne, sycząc mkną w rozjaśnione niebo. Krzyki, wiwaty. Konfetti i serpentyny unoszą się w powietrzu. Nad brzegami Atlantyku sunie cały korowód samochodów. A na samochodach umajonych pisk, krzyk, piosenka urywana.

Są i tacy, co prosto z morza wchodzą w nowy rok. O tak, Sylwester na plaży lub w morzu. Ludzie miewają pomysły.

Tu i tam bruk rioski splamiła ludzka krew. Niejednemu przybyło kilka guzów na głowie. Chirurdzy mieli więcej zajęcia. To wszystko dla zabawy. Bo Rio bawić się lubi — aż do zapomnienia.

Wreszcie wszystko minęło. Brzask dniowy rozproszył ciemności nocy. Ptaszyna odświergotała poranną swą piosenkę. Dzwony się rozdzwoniły, zwołując ludzi do świątyń Pańskich.

Na polskie nabożeństwo zebrała się kolonja polska z p. ministrem na czele. W kościele św. Józefa przy gwarnej awenidzie Rio Branco korzyliśmy się przed Królem Wieków, przed którym tysiąc lat są jako dni. W gorący poranek styczniowy płynęła modlitwa polska przed Boży tron. Oby ją wysłuchać raczył Najmiłościwszy Bóg! Oby rok nowy był rokiem błogosławionym dla nas i dla Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. X. Posadzy.

Uroczyste dni w państwie watykańskiem

Citta del Vaticano, 9. 2. (Tel. wł.) Państwo papieskie obchodzi swoje wielkie dni. Dnia 6 b. m. przypadła 9-ta rocznica wyboru Ojca św. Piusa XI., dnia 12 b. m. odbędzie się uroczysty obchód 9-tej rocznicy koronacji, oraz łącznie z tem otwarcie nowo zbudowanej radjostacji watykańskiej.

Uroczystości, zakreślone na szereg dni rozpoczęły się w dniu 6 b. m. otwarciem nowej elektrowni watykańskiej, założonej, w małych rozmiarach w r. 1897 za pontyfikatu Leona XIII.

Po odsłonięciu tablicy pamiątkowej przemówił Ojciec św., wspominając o pierwszym akcie woli Bożej przy stwarzaniu wszechświata: „Fiat lux" i zaznaczając, że w układzie warunków życiowych miasta watykańskiego jest również światło jako czynnik nieodzownego rozwoju życia. Zatrzymawszy się następnie myślą przy nowych maszynach i skazawszy na ich cichą nieruchomość, ukrywającą potężną siłę i energję, Papież porównał je z tak licznemi pod pięknem niebem Italji pomnikami jeźdźców, których nieruchomość budzi jednakże wrażenie życia i ruchu, zarówno w jeźdźcach, jak i w koniach. W tej nowej maszynerji elektrycznej, w uruchomionej tak niedawno centrali telefonicznej, w tej stacji radjowej, mającej być otworzoną za niewiele dni, a skonstruowanej tak mądrze przez W. Marconi'ego, którego obecność na terytorjum miasta watykańskiego Papież wita bardzo serdecznie — w tem wszystkiem ujawniają się potężniejsze środki porozumiewania się ludzi, które będą oddane na służbę prawdzie i miłosierdziu.

Równocześnie odbywają się wielkie przygotowania do uczczenia rocznicy koronacji Piusa XI. Całe miasto watykańskie będzie wspaniale przyozdobione w dniu 12 lutego, przyczem wojska papieskie wystąpią w mundurach galowych. W Kaplicy Sykstyńskiej w obecności Papieża i Jego Dworu oraz Antykamery Eklezjastycznej, korpusu dyplomatycznego, przedstawicieli rodów rzymskich odbędzie się msza pontyfikalna, poczem Ojciec św. przyjmować będzie życzenia.

Najważniejszym momentem w dniu obchodu rocznicy koronacji będzie niewątpliwie otwarcie nowozałożonej radjostacji watykańskiej, która jest jedną z najlepiej urządzonych i najsilniejszych stacyj na świecie. Zbudowana na najwyższem wzgórzu Watykanu, stacja operuje długością fal około 20 do 50 metrów. Ceremonja inauguracyjna w dniu 12 lutego rb. odbędzie się według ustalonego programu o g. 16.30. Cały przebieg uroczystego posiedzenia będzie transmitowany przez radjo na cały świat, przyczem przemówienia tłumaczone będą na kilka języków. Dotychczas niewiadomo, czy Ojciec Święty wygłosi mowę. Na ten temat kursuje szereg domysłów między innemi notują, że Papież wystąpi z dwoma wezwaniami, z których jedno będzie przeznaczone dla katolików europejskich, drugie ma być skierowane do katolików amerykańskich. Mówi się również, że Pius XI w pierwszem swojem przemówieniu zaznaczy specjalnie pod adresem katolików w Rosji Sowieckiej, że Stolica Apostolska pamięta o nich i losem ich szczerze się interesuje. Są to jednak tylko domysły i pogłoski. Ojciec Święty bowiem jedynie w ostatniej chwili poweźmie decyzję.

Krwawa tragedja rodzinna

Berlin, 9. 2. (PAT.) Miejscowość Gielsdorf pod Berlinem była ub. nocy widownią krwawej tragedji rodzinnej.

Mianowicie robotnik Fallmer w przystępie szału, zamknąwszy się w domu, strzałami z rewolweru położył trupem swą żonę, 2 nieletnich dzieci, matkę i siostrę żony, poczem, postrzeliwszy ciężko wracającego do domu szwagra, odebrał sobie życie.

Silne mrozy w Niemczech

Berlin, 9. 2. (PAT.) Nagły spadek temperatury dał się szczególnie odczuć w południowo - zachodniej stronie Niemiec.

W okolicach Fryburga zanotowano rano 17 stopni poniżej zera. W górach na średniej wysokości temperatura spadła miejscami do 20 stopni. Dzień dzisiejszy był najzimniejszym w ciągu bież. zimy, jaki zanotowano w Wirtembergji. Na lotnisku pod Stutgartem zanotowano rano 19 stopni mrozu.

Podobne meldunki nadeszły również i z innych miejscowości.

Wielki pożar na wystawie koni

Oakland (Kalifornja), 9. 2. (PAT.) Pożar zniszczył budynki, w których odbywała się wystawa koni. W płomieniach zginęło 3 ludzi oraz 20 koni. W czasie pożaru doszło do pełnych grozy scen, gdy przerażone zwierzęta, objęte płomieniami, uciekały ze stajen. Policja zmuszona była kilka płonących koni zastrzelić.

Straty w koniach obliczają na przeszo 400.000 dolarów.

Oakland, 9. 2. (PAT.) — W czasie dzisiejszego pożaru w płomieniach zginęło 80 koni wielkiej wartości.

Jeden z tych koni oceniany był na 35.000 dolarów.

Zderzenie parowca z łodzią motorową

Tokio, 9. 2. (PAT.) W pobliżu portu Kobe parowiec francuski zderzył się z przepełnioną przez pasażerów łodzią motorową, która niezwłocznie zatonęła.

Z pośród kilkudziesięciu osób, utonęło około 50.

Podpalenie i samobójstwo

Warszawa, 10. 2. (Tel. wł.) — W Grzybowie pow. Gorlice 63-letni rolnik Jan Krupka, właściciel 5-morgowego gospodarstwa, podpalił własne obejście, poczem powiesił się w płonącym domu.

Dom samobójcy oraz stodoła i stajnia spłonęły zupełnie. (w)

Trzęsienie ziemi

Wiedeń, 9. 2. (PAT.) — Dzienniki tutejsze donoszą z Insbruka, że w miejscowości Namlos odczuto wczoraj silne trzęsienie ziemi, od którego zarysowało się wiele domów. Wieża kościelna, która ucierpiała już wskutek trzęsienia ziemi w październiku, zarysowała się jeszcze mocniej.

Trzęsieniu ziemi towarzyszył silny łoskot podziemny.

Londyn, 10. 2. (Tel. wł.) Jak donoszą z Wellington, prace nad uprzątaniem gruzów na miejscu katastrofy trzęsienia ziemi trwają nadal. W ciągu dnia dzisiejszego pod gruzami domów znaleziono jeszcze 13 ofiar. Pięć z nich zdołano zidentyfikować. W pobliżu Hastings patrol policyjny znalazł dwie młode dziewczyny, które po trzęsieniu ziemi dostały pomieszania zmysłów. Były one zupełnie wyczerpane i przy bliższem badaniu poza swemi nazwiskami nie mogły podać żadnych szczegółów. Nieszczęśliwe ofiary przewieziono do jednego z pobliskich szpitali.

KTO KUPUJE TOWARY ZAGRANICZNE, ODBIERA CHLEB ROBOTNIKOM POLSKIM!

EDWARD LIGOCKI

MIASTO BEZ BRAM

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

(Ciąg dalszy.)

56)

— Psia krew, zaklął półgłosem. Jeżeli tak jest, to obezwładnili mnie. Już obezwładnili. A jeżeli ten Firley tak się pośpieszył, że ona doprawdy jest w ciąży, to tem lepiej dla nich, a tem gorzej dla mnie. Ale obezwładnili mnie podwójnie. Ewa wie, że nie strzelałbym do ojca jej dziecka.

Z drugiej strony — dlaczego nie zawiadomili w takim razie post factum? Dlaczego? Mieli to zrobić zapewne po powrocie do Polski. No, i ten przeklęty wypadek samochodowy. Musieli milczeć.

— Hm... Jeżeli to prawda? W takim razie wszystko się wiąże. I ten nagły wyjazd Ewy do Paryża — bo nie miała już jechać... I pobyt w Anglji — Paryż był tylko parawanikiem na mój benefis. I te listy, niby z Paryża. Hilary oczywiście musiał umaczać palce — gdzieżby bez niego się obyło? Bankrut, woły chude, aż żal patrzeć, a on puszcza parę tysięcy złotych, bo mu się podobało być świadkiem najukochańszego przyjaciela i mojej rodzonej siostry. Ale ja mu pokażę, temu Szydłowieckiemu, ja mu pokażę. To on wszystko urządził... Że Firley pozwala sobie na podróże, to rozumiem. Co wart ten Myszyniec? Tak, z pięć miljonów. Są pewno długi, musiał zapłacić gruby podatek spadkowy, ale ostatecznie... A może sam coś przywiózł z Ameryki? A Ewa... Grała komedję, to prawda, wykręcała się, ale nie skłamała właściwie ani razu. Głowę dam, że jeżeli tak, to poszła nawet na ten zjazd Sacré Coeur, choć tak jej w głowie był, jak mnie zielone pomarańcze — poszła, bo mi oświadczyła, że potem jedzie. No, a teraz, gdzie ona jest? Gdzie on na nią czeka? W Wiedniu? A może tu, pod samem Davos, żeby nie podróżowała sama. Właściwie to miałby rację — zwłaszcza, jeżeli zanosi się na dziecko...

— Że też ja tego wszystkiego nie kombinowałem wcześniej. Dopiero ten szpicel szwajcarski... No, dobrze. Przypuśćmy. Jeśli tak jest, to jakaż moja rola? Co ja mam począć? Jak się zachować? Rzucić się na szyję najdroższemu szwagrowi? Żeby myślał, że Myszyniec et caetera, nazwisko, tytuł... Ostatecznie, gdyby nie ta historja z Ahrensbachem, to byłaby wcale niezła partja dla Ewuni. Ojciec nigdyby nie dopuścił. A ja... Nie potrafiłem upilnować siostry.

Miał już niemal pewność, że policjant szwajcarski ma rację.

— A jacy sprytni, myślał, wzięli akt ślubu do kieszeni, i na wszelki wypadek nie zgłosili w konsulacie polskim małżeństwa. Widziałem przecież jej paszport. Nic, ani słowa. Siewierska.

Gryzł się jeszcze i trapił, ale już znacznie mniej. Bądź co bądź — rozwiązanie sprawy byłoby w porządku.

— I ja mogłem posądzać Ewunię, że dała się uwieść, jak pierwsza lepsza. W piętkę chyba gonię, czy co? A prawdę powiedziawszy, jeżeli chcieli się pobrać, i to w tych warunkach, to co oni mieli robić? Tragedję, jak kochankowie z Werony? Już Szekspir dowiódł, że to do luftu. A może czekać, aż ja zrobię skandal, żeby już napewno wiedzieć, że z małżeństwa nic?

Trzeciego dnia rano przyszedł list express, bez żadnej firmy, nadany w Zurychu. Siewierski rozdarł kopertę. Wypadł z niej arkusz papieru i depesza. Rozłożył ją —

miss eva siewierska had contracted marriage with count jerome firley of myszyniec castlee april 28-th XXX before attornay stop benediction catholic church st patrick stop witness charge d'affaires of polish embassy christoph szydlowicxky and his brother count hilary stop donson and fogg

Aż jęknął. Spadł kamień z serca.

A czego chce ten detektyw? A to stary łobuz... Honorarjum swoją drogą, ale pudełko cygar należałoby się za przepowiednię. No, i powinszowania z powodu małżeństwa w rodzinie....

XXX.

— Jerry! Prędzej! krzyczał Szydłowiecki z ganku. Żona twoja już tu.

— Tu es fou?

— Mówię ci — twoja żona u nas, a on żydowskiemi furmankami przyjeżdża.

Firley obejrzał się. Stary kamerdyner Wojciech pomagał mu wysiąść z bryki.

— Winszuję jaśnie panu szczęśliwego ożenku.

— A skądżeż Wojciech wie?

— Jabym nie wiedział.

Wchodzi do przedsionka. Wszyscy rzucają mu się na szyję — Hilary, Ewa i Iza.

— Patrz, patrz — woła Ewa. Czytaj!

Bierze kopertę. Czyta napis rękę nieznaną: dla Ewy, przez grzeczność cioci Melanji.

Patrzy pytającym wzrokiem. —

— Czytaj.

(Dokończenie nastąpi).

KALENDARZYK

Wtorek, 10 lutego 1931.

Słońce: wschód 7,21; — zachód 16,54; — długość dnia 9 godz. 33 min.
Księżyc: wschód 2,14; — zachód 10,01; — po ostatniej kwadrze.
Kal. rzk.: Scholastyka; jutro Łucjusz.
Kal. słow.: Tomił B.; jutro Świętochna.

Zebrania

Dziś o 16,30 Sodalicja Pań Miejskich pod wezw. Niep. Pocz. N. M. P. walne zebr. w uczelni Dąbrówki, ul. Młyńska 10;
o 19 Tow. Sceniczne „Gwiazda" u p. Tomczyka, ul. Wroniecka 13;
o 20 Stronnictwo Narodowe (Jeżyce) u p. Tomikowskiego, ul. Szamarzewskiego 18;
o 20 „Sokół" (Jeżyce) u p. Jaszyka, ul. Kraszewskiego 16;

Jutro o 18,30 Tow. „Jedność" p. wezw. Św. Stanisława u p. Jarockiej, ul. Masztalarska 8 a;
o 19,30 Tow. Przemysłowców (Jeżyce) u p. Jaszyka, ul. Kraszewskiego 16;
o 20 „Sokolice" (Wilda) u p. Zawadkowej, G. Wilda 75;

Pogotowie Lekarskie Związku Lekarzy, ulica Pocztowa 30, dyżuruje we dnie i w nocy. — Telefon 55-55.

Różne

Bibljoteka im. J. I. Kraszewskiego (ul. Wrocławska 17) otwarta codziennie od godz. 12—13 i od 16—19. W soboty od g. 12—15. Kaucja 3 zł, abonament 1,80, wpis 50 gr.

Pogrzeby

Dziś: Śp. Marji z Szellerów Gniatczyńskiej o godz. 15,30 Św. Marcin 62 — Śp. Jana Koniecznego o godzinie 16-tej ulica Jeżycka nr. 50. — Śp. Józefa Skorupskiego o godz. 16 z kapl. cment w Dębcu. — Śp. Marji z Pawłowskich Mańczakowej o godz. 16 (Winiary) ul. Św. Leonarda 14. — Śp. Stefana Bartoszaka o godz. 16 z kapl. cment. w Górczynie.

Licytacje

Dziś o 9,30 G. Wilda 50 — bufet, stół rozc.;
o 9,30 ul. 27 Grudnia 18 — motor elektr.
o 10 ul. Chełmońskiego 20 — biurko z fotelem;
o 11 ul. Wielka 17 — urządzenie składowe, 96 książek powieściowych, 1200 książek naukowych;
o 11 ul. Szamarzewskiego 26 — bibljoteka, stół, biurko z krzesłem, kanapa, fotele;
o 11,30 ul. 27 Grudnia 10 — maszyna do pisania;
o 12 ul. Patr. Jackowskiego 3 — kanapa;
o 12,30 ul. 27 Grudnia 18 — tokarka rewolwerówka;
o 13 ul. Dąbrowskiego 96 — motor elektr.;
o 13,30 ul. Dąbrowskiego 121-123 — szafa żel., wiertarka;
o 13,30 ul. Rzepeckiego 23 — kredens, biurko dypl., stół okr., leżanka;
o 14 G. Wilda 145 — lakiernia, wiertarka, drykierka, ryzmaszyna, masz do zawijania den od puszek, transmisja, tokarka;
o 15 ul. Marsz. Focha 47 — bufet;
o 15 ul. Szewska 1 — biurko, szafa, kanapa, fotele;
o 16 ul. Wieżowa 10 — 18 siodeł;

Teatr Wielki

DZIŚ — „Holender tułacz".

Teatr Polski

DZIŚ — „Pani Ministrowa".

Teatr Nowy

DZIŚ — „Ludzie w hotelu".

Teatr Rewja

DZIŚ — „Precz z nagością".

Defraudacja w kasie miejskiej w Obornikach

Na ławie oskarżonych zasiedli b. rendant kasy miejskiej i pomocnik biurowy

Głośna sprawa nadużyć w kasie miejskiej w Obornikach znalazła się wczoraj na wokandzie sądowej. Głównym oskarżonym jest b. rendant kasy miejskiej w Obornikach Wiktor Gruśty, ponadto oskarżony jest pomocnik biurowy Władysław Sroczyński. Sprawa jest tem głośniejsza, że Gruśty jest od 16 lat urzędnikiem i — jak oświadczył słuchany jako świadek burmistrz m. Obornik Maćkowiak vel Marsfeld — cieszył się pełnem zaufaniem.

Gruśtego obwinia się o poszkodowanie miasta wspólnie ze Sroczyńskim na sumę około 20 tys. zł z dochodów rzeźni miejskiej.

Sprawę nadużyć ujawniono w r. 1928 na posiedzeniu rady miejskiej. Prowadzone później badania potwierdziły podejrzenia o nadużycia, a porównania z latami poprzedniemi jaskrawo wykazywały zmniejszanie się dochodów miejskich z rzeźni.

Gruśtego i kilku innych podejrzanych aresztowano. W toku śledztwa Gruśty przyznał się do winy, zaprzeczając jednakże aby sprzeniewierzone sumy były tak wielkie, i rzucił podejrzenie na Sroczyńskiego, że dobierał się on do kasy podrobionym kluczem, zabierając bony rzeźni miejskiej.

W toku rozprawy oskarżyciel uboczny adw. dr Iżycki wskazywał, że oskarżony zużywał duże sumy, kupując sobie zbytkowne rzeczy, oraz że udzielał pożyczek.

Na rozprawie przesłuchano 21 świadków.

W późnych godzinach popołudniowych rozprawę odroczono do dnia następnego. (z)

Udaremnienie wielkiej kradzieży z włamaniem

Obu złodziei przytrzymano

Wczoraj wieczorem udaremniono zuchwałą kradzież na ul. Wodnej 27 w Centralnym Magazynie Odzieży. Złodzieja przytrzymano na gorącym uczynku a wspólnik jego zdołał zbiec.

Sprawa przedstawia się w sposób następujący. Niejaki Adam Nowicki, zamieszkały przy ul. św. Józefa 5, który przed kilku laty był zatrudniony we wspomnianym składzie, dopuszczał się tam częstszych kradzieży. Mimo usilnych starań, poszkodowany kupiec nie mógł wpaść na trop złodzieja. W dniu wczorajszym Nowicki wyszukał dogodny moment i pozwolił się zamknąć w składzie, aby przygotować tam zapas odzieży do wyniesienia. O omówionym czasie miał przyjść „kolega" jego Witold Gorzelniak, zamieszkały przy Górnej Wildzie 4, aby otworzyć Nowickiemu drzwi. Gorzelniak miał klucze do składu, lecz przy otwieraniu drzwi został spostrzeżony. Nowickiego przytrzymano, a towarzysz jego Gorzelniak zbiegł. Wkrótce jednak został ujęty przez policję. Obu złodziei osądzono w areszcie policyjnym.

Obaj przestępcy mają już „przeszłość". Nowicki wprawdzie jeszcze nie „siedział", ale był już zasądzony na pięć miesięcy więzienia z odroczeniem kary na rok. Nie wytrzymał jednak okresu poprawy i dorobił drugie przestępstwo. (k)

Zgon kpt. Godlowskiego

W niedzielę zmarł w szpitalu Przemienienia Pańskiego kpt. 68 pp. we Wrześni Mieczysław Godłowski, który w dniu 30 stycznia uległ ciężkiemu zaczadzeniu gazem, ulatniającym się z pieca. (k)

Po balu prasy

W sobotę, dn. 7 bm. odbył się w salach Bazaru doroczny Bal Prasy, który zgromadził elitę towarzyską naszego miasta. Krótko po godz. 10-tej Biała sala bazarowa wypełniła się doborowem towarzystwem, wśród którego zauważyliśmy m. in. licznych przedstawicieli sfer gospodarczych, lekarskich, adwokatury, sztuki itd. Do poloneza stanęło zgórą sto par. Prowadził go prezes Syndykatu red. Jarochowski z p. dyr. Drzażdżyńską i wiceprez. miasta p. dr. Kiedacz z p. W. Jarochowską. W dalszych parach gen. Dzierżanowski, pp. Sławscy p. dr. Wicherkiewiczowa, pp. dyr. Solańscy, dr. Dymińscy itd. Ożywiona zabawa zakończyła się po godz. 6-tej rano.

Atrakcją zabawy był konkurs na najpiękniej odtańczonego mazura i tango. W pierwszym konkursie nagrodę uzyskała p. inż. Podkulińska, a w drugim p. Tomaszewska.

Bal Prasy należał do najbardziej udatnych w obecnym karnawale zabaw.

Okradziony w pociągu

W pociągu osobowym na linji Poznań — Zbąszyń okradziony został wczoraj po południu inż. Altmann z Bydgoszczy.

P. Altmann zauważył kradzież dopiero w Zbąszyniu. (k)

Sukces artystyczny Teatru Nowego

Na repertuar Teatru Nowego weszła ostatnio sensacyjna sztuka — reportaż sceniczny — Vicki Baum p. t. „Ludzie w hotelu", która osiągnęła wielki sukces na scenie Teatru Nowego. Burze niemilknących oklasków świadczą dobitnie o olbrzymiem zainteresowaniu i powodzeniu, jakiem cieszy się ta sztuka w Poznaniu. Doskonała, porywająca treść tej sztuki, koncertowa gra wykonawców ról głównych, oraz oryginalna inscenizacja dyr. Rudkowskiego stanowią niezwykle ciekawą całość.

W przedstawieniu bierze udział cały zespół Teatru Nowego z p. H. Cieszkowską, uroczą odtwórczynią roli słynnej tancerki rosyjskiej Anny Pawłowej na czele.

Z Towarzystwa Polsko-Czeskosłowackiego

W dniu wczorajszym odbyło się w Kole Towarzyskiem nadzwyczajne walne zebranie członków Tow. polsko-czeskosłowackiego, na którem po złożeniu sprawozdania z działalności Tow. przez prezesa red. Jarochowskiego i udzieleniu zarządowi absolutorjum wystąpili z zarządu pp. prezes red. Jarochowski, sekretarz p. W. Jarochowska, mec. radca Kolszewski, p. Lisewski i red. Powidzki.

Włamanie przez dach

W tych dniach do domu kierownika szkoły powszechnej p. Siewersa w Szczepicach w pow. wągrowieckim włamali się jacyś niewyśledzeni złoczyńcy. Włamywacze wtargnęli na strych domu i zaczęli rozbierać dachówki. Szmery zbudziły panią Siewersową, która zbadała strych, lecz nie zauważyła złodziei, gdyż pokładli się oni na podłodze i wsunęli pod spadzisty dach.

Ostatecznie pp. Siewersowie przekonali się, że zostali okradzeni. Włamywacze zabrali mięso z świeżo zabitego wieprza, dwa płaszcze i cały dobytek służącej. (k)

Arcyciekawa premjera

Nielada uroczystość przygotowuje Teatr Polski w najbliższy piątek, dnia 13 b. m.

Będzie to prapremjera najnowszej, niegranej dotąd na żadnej scenie, komedji świetnego, pełnego dowcipu i mistrzowskiego zacięcia satyrycznego pisarza Adolfa Nowaczyńskiego „O żonach złych i dobrych".

W sztuce tej przewija się cała galerja wybornie podchwyconych typów żon i „żoneczek". Całą akcję, obfitującą w momenty tak komiczne jak i pełne sentymentu, urozmaica humor, zaprawiony odrobiną satyry.

Prapremjera poznańska będzie „gwoździem" obecnego sezonu.

Pożar w Banku Gosp. Krajowego

Wczoraj krótko po godzinie 22 przywołano miejską straż pożarną na Aleje Marcinkowskiego 6 do lokalu Banku Gospodarstwa Krajowego, gdzie zapaliła się podłoga.

Ogień stłumiła straż ogniowa w zarodku, wskutek czego większych strat nie było. (k)

KRONIKA WYPADKÓW

— * **Pożałowania godny wypadek.** Szeregowiec 63 p. p. w Toruniu, Fabroski, stojący obok koszar na posterunku, postrzelił ciężko zbliżającego się ku niemu kolejarza Franciszka Łubkowskiego z Turzna, lat 43. Rannego przewieziono do lecznicy miejskiej, gdzie zmarł po kilku godzinach. Sprawcę zabójstwa aresztowano. (x)

— * **Szczęście w nieszczęściu.** Pewien rowerzysta, jadąc na szosie starogardzkiej, nasunął sobie z powodu zwiei śnieżnej czapkę na twarz i nie zauważył nadjeżdżającego samochodu. W ostatniej chwili wykręcił na lewo i dostał się pod koła samochodu. Dzięki dużej warstwie śniegu, nie poniósł żadnych okaleczeń.

Z opery

Ada Sari i jej gościna

Leonorą w „Trubadurze" zakończyła Ada Sari, niestety, swe gościnne występy. Słowo: niestety jest bardzo na miejscu nie tylko ze stanowiska słuchaczy, którzy nie często spotykają się ze sztuką takiego wymiaru, jaki cechuje znakomitą artystkę, ale i ze względu na całą politykę artystyczną, jaką muszą prowadzić mniejsze i mniej zasobne sceny. O ile otwieranie gościny debiutantom (jak niedawno w „Carmen") jest kulturalnie bezużyteczne a dla prestige'u teatru niekorzystne, o tyle wielcy artyści wnoszą ze sobą atmosferę europejską, która może ożywiająco podziałać na zespół miejscowy. Śpiewacy mniejszych scen polskich nie mają ani czasu, ani zasobów na wyjazdy zagranicę, gdzie pracuje się na wielkim warsztacie i z najskrupulatniejszą artystyczną precyzją. Niech więc zagranica urywkowo chociaż do nich przyjeżdża, aby mieli na czem kontrolować i doskonalić swoją domową pracę, nietylko w szczegółach, ale co do rudymentów także.

Weźmy np. sposób, w jaki Ada Sari wchodzi na scenę i porusza się na deskach. Zdawałoby się, że nic naturalniejszego — a ile w tem sztuki, której trzeba nabyć. Gdyby naszym artystkom np. miał kto wytłomaczyć, że trzymanie się prosto jest zasadniczą pozycją aktora, punktem wypadowym, z którego trzeba atakować wszelką pozę — to Azucena, która tak świetnie leży w głosie p. Roesslerówny, miałaby duże szanse, aby jako całość wywrzeć wrażenie doskonałej partji. To samo tyczy się gestów. — Ściśle biorąc, Ada Sari albo Jadwiga Lachowska obracają się co do gestykulacji najczęściej w granicach konwencji operowej — ale jak to jest zrobione, jak malowniczo zmieniają się te „zużyte" niby ruchy i pozy, ile w nich dobrego smaku i jak są celowe. Są to wszystko ruchy, nie o d r u c h y, jest ich tylko tyle, ile trzeba, i takie, jakich trzeba. Nie rozkłada się rąk dla tego, że nie wie co z niemi zrobić, nie macha się „z łokcia", nie zgina się kolan, figura nie wygląda jak wieczny znak zapytania.

Powie ktoś: to abecadło zachowania się na scenie. Oczywiście, ale abecadło trzeba umieć i ktoś musi ciągle kontrolować, czy takie błędy ortograficzne nie wchodzą w przyzwyczajenie. Mało który śpiewak ma talent aktorski, i mało który potrafi wzruszać samą ekspresją ciała. Ale każdy może nauczyć się tyle, aby nie był nieporadny, i aby nie raził przemienionym na manjerę dyletantyzmem scenki amatorskiej. Jest to pierwszy krok do odrzucenia tego, co się nazywa prowincjonalnością.

A styl śpiewacki? Ada Sari wielka przysługę oddała wielu swym kolegom płci obojga, pokazując im, jak się np. frazuje recitativo i jak się wykreśla linję melodyjną. Na takie wieczory powinno się chodzić tak samo obowiązkowo, jak na próby. Parę razy poddała też swoim ustępom należyte tempo, tempo opery włoskiej, które mimo kilkoletniej nauki dyr. Stermicza idzie u nas w zapomnienie. Co do frazy, to rozpaczliwym był np. kontrast między Leonorą a Manrikiem, który widocznie nie słyszał nigdy nawet w gramofonie, jak wygląda styl Verdiowski i styl włoskiego śpiewu wogóle. Swoją drogą ten, kto pierwszy powiedział p. Tarnawskiemu, że może dzisiaj śpiewać partje bohaterskie, zasłużył na ciężkie więzienie z postem i twardem łożem w każdą rocznicę występku. U wielkich nauczycieli śpiewu dzieją się cuda, taki np. Zygmunt Zawrocki pojechał do Broggiego cienkim tenoro - barytonem, a wrócił basem o „górze" barytona; tak samo Korolewicz - Waydowa przetłomaczyła się w krótkim czasie z Micaeli na Aidę i na Toskę, ale cuda nie dzieją się codziennie, a powtóre wierzy się w nie dopiero wtedy, gdy się staną. P. Tarnawski artystycznie nie da dzisiaj rady nawet forsowniejszym partjom di mezzo carattere a przez te parę miesięcy w Poznaniu, jakby się cofnął. Gdzie forte tam poprostu krzyczy, gdzie piano tam poprostu mówi, na te same tony ma po parę złych sposobów, ściska krtań coraz bardziej kurczowo, a przecież materjał i warunki są warte, aby się niemi zaopiekować troskliwie i fachowo, gdy młodych tenorów tak niewielu mamy.

Witold Noskowski.

Co grają Japończycy w Poznaniu

w czwartek i w piątek

Przybywająca do Teatru Wielkiego trupa p. Tokuźiro Tsu-Tsui z Tokio, objeżdża Europę ze sztukami pochodzącemi z wieku XVIII, lecz ich treść sięga dalej wstecz: mniejwięcej w wiek XVII a czasem XVI. Bądź co bądź idzie zawsze o czasy feodalne, o epokę rycerstwa, kultu miecza i honoru, o epokę pewnej etyki, która nas, ludzi Zachodu, musi często zdumiewać swemi twardemi przepisami. Najlepiej okazuje się to na dramacie „Kage-No-Chikara" („Drzemiąca opatrzność") którego treść tak wygląda:

Uzaemon, rolnik, zwraca się do przejeżdżającego przypadkiem dajmia władcy prowincji, ze skargą na ucisk, głód i nędzę, jakie dotykają ludność z winy władz. Skarg takich nie wolno pod karą śmierci wnosić z pominięciem właściwych instancyj, wprost do samego dajmia. To też oburzony tą śmiałością wielkorządca każe Uzaemona zabić.

Uzaemon, przeczuwał, że tak się skończy, ale mimo to postanowił się poświęcić, aby głos nędzy doszedł do dajmia a nie utonął między zainteresowanymi w jego stłumieniu podwładnymi. Wprzód jednak wręczył staremu przyjacielowi, Enzowi, swój miecz z prośbą, aby czuwał nad jego synem, Chudźim, i kiedyś broń ojcowską mu oddał. Chudźi miał ożenić się z piękną Tsuyu, służącą z herbaciarni. Dajmio, który kazał zabić Uzaemona, upodobał sobie Tsuyu i porywa ją do siebie. Chudźi wpada właśnie na chwilę, gdy siepacze szamoczą się z dziewczyną. Błaga o litość dla niej, usiłuje zyskać pomoc pewnego dostojnika z orszaku dajmia, lecz spotyka się z szyderstwem i upokorzeniem. Wreszcie dowiaduje się o zgonie ojca. Poprzysięga zemstę, lecz Enzo nie chce mu jeszcze powiedzieć, kto wydał rozkaz mordu, albowiem Chudźi nie umie władać mieczem i walka byłaby nierówna.

Mija rok. Chudźi, zdaniem Enza, dojrzał do zemsty. Dowiaduje się, z czyjej przyczyny zginął Uzaemon i spieszy do pałacu dajmia. Jest tam i Tsuyu, która opiera się aż dotąd napastującemu ją wielkorządcy. Chudźi, który chce ją zabrać ze sobą, ulega siepaczom dajmia w pierwszej walce, lecz zjawia się Enzo i pomaga mu pomścić śmierć ojca śmiercią mordercy.

Zdawałoby się, że teraz młodzi mogą się połączyć, lecz prawo i etyka feodalna sprzeciwiają się temu. Chudźi słusznie zabił mordercę ojca, lecz ten zbrodniarz był jego władcą, a władcy należy się posłuszeństwo i szacunek. Kto je złamie — winien odebrać sobie życie. Ale Uzaemon przed zgonem zlecił Enzowi opiekę nad Chudźim. Enzo spełnia ten obowiązek aż do ostatka, a mianowicie przyjmuje winę na siebie i odbiera sobie życie przez harakiri (które Tokuźiro Tsu-Tsui wykonywa z przerażającym realizmem). Śmierć dostojnika jest eksplowana zgodnie z prawem, Chudźi z żoną mogą żyć spokojnie.

Podobnie krwawym jest dramat „Mitsuhide", druga sztuka poważna trupy japońskiej. Walki na miecze są jednem z widowisk japońskiego aktorstwa. Obmyślane w najdrobniejszych szczegółach, pełne póz malowniczych i nagłych zwrotów, sprawiają wrażenie najzupełniejszej prawdy. Migotanie kling, układ malarski figur, gesty pełne wyrazu — wszystko składa się na obrazy niezapomniane. Aktorzy japońscy muszą być pierwszorzędnymi akrobatami. Wyraz ciała doprowadzili do najwyższej perfekcji przez opanowanie mięśni, tak jak intonację głosu.

Zaczyna się przedstawienie rodzajem komedji, rozgrywającej się w dzielnicy gejsz w Tokio, na tle kwitnących wiśni. Tytuł jej: „Ko-No-Yozakura" (Miłość podczas kwitnienia wiśni"). Sceny groteskowe następują po sobie, wynikając z najprostszego wątku: dwóch samurajów kocha się w jednej gejszy i gotowi są wziąć się do mieczy, aż służąca wytłumaczy im, że to nie warto.. Ciekawym numerem są również tańce, które uzupełniają program. Sam Tokudźiro Tsu-Tsui wykonywa „taniec lisi" (niemiecki Reinecke-Fuchs i nasz Lis Mykita jest i w Japonji synonimem sprytu i przebiegłości). Hadźime Mori tańczy prastary taniec maskowy, wreszcie inni członkowie trupy wykonywują tańce ludowe, które bywają w Japonji tańczone przez gejsze.

Przepyszne kostjumy w jakich występują artyści japońscy są nielada dziełami sztuki zdobniczej. Podnoszą one wrażenie, jakie wywiera na widzu europejskim, egzotyczna, a przecież w swej ogólno-ludzkiej treści zupełnie zrozumiała i pełna uczucia sztuka aktorów tokijskich. To też ich obecna podróż jest wielkim pochodem tryumfalnym przez sceny europejskie.

Z TEATRÓW

— * **Z Teatru Wielkiego.** Dziś entuzjastycznie przyjęta przez publiczność opera romantyczna Wagnera „Holender tułacz" z pp.: Majem, Bojar-Przemieniecką, Szafrańską, Urbanowiczem, Tarnawskim, Klichowskim na czele dyryguje p. Tyllia.

— * **Z Teatru Polskiego.** Ciesząca się rekordowem powodzeniem, pełna humoru i najprzedniejszego dowcipu krotochwila Adama Grzymały - Siedleckiego „Pani Ministrowa" ukaże się we wtorek, środę i czwartek bieżącego tygodnia. W roli tytułowej p. Zasempianka. W roli Bodzentera — p. Komornicki, Nowacki — Pan Premjer.

— * **Z Teatru Nowego.** Dziś i dni następnych sensacyjny reportaż sceniczny głośnej autorki Vicki Baum p. t. „Ludzie w hotelu", który zdobył ogromne powodzenie ze względu na swą niezwykle ciekawą treść, doskonałą grę wykonawców oraz oryginalną inscenizację. „Ludzie w hotelu" — to sztuka, która trzyma widza w ciągłem napięciu od początku do końca akcji. Przed oczyma widza przewija się jakgdyby w barwnym kalejdoskopie kilka obrazów z życia mieszkańców wielkiego hotelu, którzy, mimo że mieszkają w jednym domu, prawie, że się nie znają. Sztuka ta — to naprawdę jeden z największych sukcesów, które osiągnął w ostatnim czasie Teatr Nowy. W głównej roli tancerki rosyjskiej p. Cieszkowska stwarza doskonałą kreację. W innych rolach pp. Koronkiewiczówna, Bystrzyński, Mazanek, Kaden, Górowski, Gliński, Rudnicki, Rolicz i inni.

TEATRY ŚWIETLNE

Kino „Metropolis" wyświetla film p. t. „Żona faraona". Jest to film z dobrą obsadą aktorską ale porządnie podstarzały. Widzieliśmy go już zresztą kilkakrotnie w Poznaniu.

Na estradzie nowy zespół rewjowy z programem „Taniec wśród kwiatów". — Tekstów dostarczyli Hemar i A. M. Swinarski. Szczególną uwagę zwraca dowcipnie napisana przez Swinarskiego do muzyki A. Norskiego piosenka „Wąsik, jako Menjou", którą śpiewa p. Rylska. Udatnie też wypadł w wykonaniu p. Ł. Rygierowej sparodjowany taniec Chaplina. Bardzo miły jest p. A. Suchcicki w piosence „Klementyna". Z konferansjerką jest słabiej. Zespół girlsów tańczy i śpiewa zupełnie dobrze. (ver.)

Kino „Colosseum" wyświetla film p. t. „Panienka z objektywem". Miłą tę komedję, opisującą perypetję dzielnej reporterki filmowej, oglądaliśmy w Poznaniu już przed pewnym czasem. Ambicja zdobycia jak najoryginalniejszych zdjęć wprowadza ją w komiczne sytuacje i niebezpieczne awantury. Zawodowa rywalizacja ze znakomitym reporterem kojarzy w ostatnim akcie zaciekłych rywali w stadło małżeńskie. W rolach głównych bardzo miła para Bebe Daniels i R. Hamilton.

Nadprogam — dwie kapitalne groteski rysunkowe Maxa Fleischera „Koko gra w golfa" i „Koko, obrońca kobiet" — oraz niefortunny występ kuplecisty. (ver.)

Kino „Edison" wyświetla film pod tyt. „Judyta i Holofernes", w którym zestawiono biblijną Judytę z Judytą nowoczesną, która okazała się mniej mściwą, mniej podstępną i mniej odrażającą w swej etyce, niż jej biblijny prototyp. Reżyserja filmu nie zrobiła Judyty nowoczesnej żydowką, wskutek czego różnica psychik tych dwóch typów jest zupełnie zrozumiała.

Film wykończono bardzo starannie. W rolach głównych oglądamy Macistesa i Ilję Ruskaja. (Ga)

Kino „Renaissance" wyświetla film p. t. „Arka Noego". Jest to wznowienie filmu, który przed rokiem oglądaliśmy na ekranie jednego z większych kin poznańskich. Koncepcję tego filmu — porównanie potopu, z którego uchodzą z życiem tylko sprawiedliwi, do wielkiej wojny — należy uważać za chybioną. Jednakże nie można nie wyrazić najwyższego podziwu dla ogromu pracy i wysiłków reżyserji, która w biblijnej części filmu dała sceny olśniewające i wspaniałe. Potop, jaki oglądaliśmy na ekranie, z jego kapitalnemi scenami paniki, jest ostatnim wyrazem doskonałości technicznej współczesnego filmu. „Arka Noego" zawdzięcza swój sukces raczej niezwykłym nakładom bardzo wysokiej technice reżyserskiej, niż pracy aktorów: Dolores Costello, Noak Beery i George O'Brien. (Ga)

Dział gospodarczy

NOTOWANIA ZŁOTEGO:

Warszawa, 9. 2. (PAT.) Londyn zł za 1 f. szterl. 43.39; Nowy Jork za 100 zł 11,23; Praga za 100 zł 377.50—379,50; Wiedeń za 100 zł czeki 79,60—79,88; Zurych za 100 zł 58; Berlin za 100 zł noty większe 46,85—47,25; wypłaty na Warszawę 46.975 do 47,175; na Katowice i Poznań 47—47.20; Gdańsk za 100 zł 57.62—57.73; telegr. wypłaty na Warszawę 57,61—57,72.

GIEŁDY PIENIĘŻNE:

Kraków, 9. 2. (PAT.) Akcje. — Bank Polski 151,50; Tohan 3,50.

Lwów, 9. 2. (PAT.) Akcje. — Bank Polski 152; Browary lwowskie 102—104; Tesp 90.

GIEŁDY TOWAROWE:

Warszawa, 9. 2. (PAT.) Zboże. — Żyto 17,50—18.50; pszenica 20,50—21.50; owies 20—21; jęczmień na kaszę 18—19; browarn 24,50—25.50; groch polny 25—28; groch Victoria 30—34; koniczyna czerwona 250—350; biała 270—350; mąka pszenna luksus. 47—57; mąka 0000 — 37—47; mąka żytnia 32—34; otręby pszenne grube 15—16; średnie 13—14; żytnie 11—12; kuchy lniane 28—29; rzepakowe 18—19; seradela 55—62; wyka 30—33.

Notowania dewiz z dnia 9 lutego 1931

(Obsługa radjotelegraficzna P. A. T. icznej)

Dewiza	Stopa dyskont	Parytet w złocie	Notowania za	w Warszawie	Gdańsku	Berlinie	Londynie	Nowym Jorku	Paryżu	Pradze	Zurychu	Wiedniu
Warszawa	7½	=	100 zł	—	57.62	46.85	43.37	11.23	—	377.50	58.—	79.60
Poznań	7½	—	100 zł	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Gdańsk	5	173.52	100 Gd gld	—	—	81.64	—	—	—	655.50	—	—
Berlin	5	212.34	100 R M	212.19	122.23	—	20.45	23.77	—	802.35	123.57	168.99
Belgja	2½	123.94	100 belg.	124.62	—	58.65	34.83	13.96	356.—	—	72.23	99.23
Bukareszt	9	172.—	100 l.	—	—	2.501	317.—	0.59	—	20.—	3.07	4.22
Budapeszt	5½	155.90	100 pengo	—	—	73.33	27.86	17.47	—	589.—	90.35	124.10
Holandja	2½	358.31	100 gld hol	358.47	—	168.78	12.11	40.16	1024.25	—	207.85	285.46
Kopenhaga	4	238.88	100 k d.	—	—	112.47	18.16	26.77	—	—	138.57	71 .50
Londyn	3	43.38	1 funt szterl	43.39	25.01	20.453	—	4.86	123.98	164.05	25.17	34.56
Nowy York	3	8.91.41	1 dolar	8.916	—	420.15	486.27	—	25.43	33.74	517.65	710.50
Paryż	2	172.—	100 fr franc	35.—	—	16.475	123.97	3.92	—	132.34	20.29	27.84
Praga	4	180.62	100 k cz.	26.40	—	12.433	164.29	2.96	75.50	—	15.31	21.02
Rzym	5½	172.—	100 l.	46.74	—	22.005	92.87	5.23	—	176.50	27.10	37.21
Szwajcarja	2½	172.—	100 fr szwajc	172.41	—	81.17	25.17	19.32	492.75	652.—	—	137.26
Sztokholm	3½	238.88	100 k szw	239.13	—	112.53	18.15	26.79	—	—	138.72	190.40
Wiedeń	5	125.43	100 szyling	125.40	—	59.03	34.61	14.02	—	473.97	72.71	—

RAFINERJA SMALCU
firmy
„BACON-EXPORT GNIEZNO"
CENTRALA W BYDGOSZCZY
zawiadamia, że **rozpoczęła produkcję**, z dostawą od dnia 1 lutego 1931 r.
czysto wieprzowego smalcu
marki
„BEGE-WYBOROWY"
Przedstawicielstwo naszej firmy powierzyliśmy: na miasto Poznań p. **T. Giugla w Poznaniu, ulica Szwajcarska nr. 13, tel. 7234;** na woj. Poznańskie p. **Ed. Wojneckiemu w Poznaniu, plac Działowy nr. 3, tel. 1438.** zw 27521
Z zapytaniami i zamówieniami prosimy zwracać się do wyżej wymienionych przedstaw. lub wprost do firmy **„BACON-EXPORT GNIEZNO" Centrala w Bydgoszczy, ul. Jagiellońska 56, tel. 2257.**

Teatr Rewja Teatr Rewja
Dziś pożegnalne występy
dotychczasowego zespołu rewji p. t., Precz z nagością".
Jutro w środę teatr nieczynny
z powodu próby generalnej nowego zespołu.
W czwartek wielka Premjera
przebojowej rewji politycznej p. t.
Powrót Taty
Nowy zespół z p. J. Bolską i W. Zdanowiczem na czele. Balet A. Zabojkinej.
Bilety na czwartkową premjerę już do nabycia w składzie cygar p. Szrejbrowskiego, Gwarna 20, tel. 26-38

22 ROZMAITE

Obrazy oprawia
najgustowniej, najtaniej tylko Witold Leworski. Wrocławska 36, skład obrazów. Pw 8 714 4.02

23 OŻENKI

Urzędniczka
etatowa 300 zł miesięcznie mająca mieszkanie Poznaniu kilka tysięcy złotych nawiąże korespondencję odpowiednim inteligentnym panem Cel matrymonjalny. Oferty Kurjer zdp 63 378

27 SZUKA PRACY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

Książkowa
z dłuższą praktyką, biegła w polskim i niemieckiem, znająca wszelkie prace biurowe, pisanie na maszynie poszukuje posady zaraz. Oferty Kurjer zdw 63 074

Panienka
obejmie posadę do dzieci najchętniej na wyjazd. Oferty Kurjer zdw 63 302

Mechanik
spawacz poszukuje posady przeprowadza roboty kotlowe centralne ogrzewania wodne parowe, instalacje tryskaczowe roboty transmisyjne. Pracował w poważnych firmach pomorskich. — Oferty Kurjer zdw 63 295

Młodszy książkowy
z 6 letnią praktyką w poważnem przedsiębiorstwie przemysłowem, ostatnio jako samodzielny kasjer-książkowy poszukuje posady. Na żądanie kaucja. Łaskawe oferty do Kurjera zdw 63 288

Dziewczynka
szuka posady do lekkich prac domowych lub do dzieci od 15. 2. Oferty Kurjer zdw 63 267

Poważna inteligentka
znająca języki, muzykę, szycie, obejmie naukę i wychowanie dziewczynek, lub zostanie towarzyszką samotnej pani. Warunki podług umowy. Łaskawe oferty skierować pod zdw 62 875 do Kurjera.

Przedpłata na marzec 1931. za oba wydania razem włącznie tygodniowego dodatku ilustr. „Ilustracja Poznańska" i „Nowiny Sportowe" w Poznaniu w eksped. zł 4.00 w agencjach w mieście zł 4.50 z odnoszeniem do domu w Poznaniu zł 4.70, z odnoszeniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 5.01 kwartalnie zł 15.03 pod opaską w Polsce zł 9.00 pod opaską w innych krajach zł 11.00. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą przeszkód w zakładzie strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia na stronie 6-łamowej 30 gr. na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 75 gr na stronie czwartej 120 gr, na stronie drugiej 150 gr. przed wiadomościami potocznemi 240 gr od 1-łamowego milim. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18.30 w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża do wydania wieczornego do godz. 10 w dni przedświąt do godz. 9 przedpołudn. Drobne ogłoszenia: słowo napisowe (tłuste) 30 gr każde dalsze słowo 20 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia powstałe wskutek matrycowania wydawnictwo nie odpowiada.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami, materjał poświęcony danej uroczystości.

Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 4072, 2305, w niedziele, święta i nocą tylko 1476 i 3524. — P. K. O. Poznań nr 200 149.